Ner 44. ROK 1834. SOBOTA 22 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościam kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Katedry S. Piotra.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Wrocisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° ℒ,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 ,, 6, 852	+, 1,6	—2,5	Pł. Zachodni słaby	Pochmarno	
12	,, 4, 947	9,3	+ 0.3	,, mocny	Pogoda z Chmurami	
21 3	,, 3, 799	10,2	0,5	,, ,,	,, ,,	
9	,, 3, 398	+ 4,9	+ 2,3	,, średni	Pochmurno	Deszcz

Część Nieurzędowa.

AUSTRJA

Wiedeń 1 Lutego.

Kongres związku niemieckiego wciąż posiedzenia swoje odbywa, wątpiémy jednak, aby przed końcem Kwietnia ukończył się, pomimo usilnéj pracy. W dniu wczorajszym odbyło się jeneralne posiedzenie pod prezydencją Xcia Metternicha kanclerza państwa. Posiedzenie to trwało od godziny $11\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$.

(G.H.)

PRUSSY.

Z Poznania d. 27 Stycznia.

Wczoraj rozpoczęto tu nakazany przez N. Pana dla W. Xięstwa Poznańskiego trzeci sejm prowincjonalny stósowną uroczystością, kiedy Panowie Deputowani wyznania katolickiego na nabożeństwo w kościele farnym ad St. Mariam Magdalenam, od 9 do 10 godziny przed południem, zaś PP. Deputowani religji ewangielickiéj w kościele S. Krzyża na Grobli się zgromadzili. W piérwszéj świątyni celebrował mszą ś. JW. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, w drugiéj miał kazanie JW. Biskup Freymark. Po skończoném nabożeństwie PP. Deputowani zgromadziwszy się w lokalu przeznaczonym im na zamku tutejszym, zawiadomili ztąd o zejściu się swojém królewskiego kommissarza sejmu JW. naczelnego prezesa Flottwell, który udawszy się w towarzystwie deputacji do wspomnionego lokalu, tamże mową sejm zagaił, na którą JO. marszałek sejmu, Xiążę ordynat Sułkowski, odpowiedział.

O godzinie $2\frac{1}{2}$ z południa, wyprawił JW. królewski kommissarz w wielkiéj sali zamku królewskiego obiad dla wszystkich deputowanych i licznego towarzystwa, który przy powszechnéj wesołości gości trwał aż do godziny 7 wieczorem. Toast za zdrowie N. Pana przez król: kommissarza wniesiony, powtarzało całe zgromadzenie z największym zapałem; potém nastąpił toast spełniony przez JW. jenarała kommenderującego, jeneral porucznika Grollman, za pomyślność prowincji Poznańskiéj.

FRANCJA

Z Paryża d. 8 Lutego.

Dziennik Gal: Messager zamieszcza list treści następującéj: «Jenerał Rodil powtórnie wkroczył do Portugalji, w zamiarze schwytania Don Carlosa, lecz i tą razą nie udało się rozkazów rządu dopełnić, gdyż Infant wcześnie ostrzeżony, potrafił się ucieczką ratować do Braganza. Jenerał Rodil zdobył tylko pięć koni z orszaku Don Carlosa.

Jndicateur de Bordeaux donosi: W Saragosie znajduje się 5000 piechoty i jazdy. Ten korpus przybył tu z Katalonji, i udaje się daléj w zamiarze połączenia się z Jenerałem Valdez. Stronnictwo karolistów wzma-

ga się codziennie, i okazuje teraz więcéj energij niż dawniéj.

Według dziennika Mémorial bordalais, udzielamy wiadomość z Bajony, że w St. Sebastian panowało znaczne zaburzenie. Mieszkańcy żądali wyraźnie ukarania śmiercią 14 schwytanych karolistów, za zamordowanie jednego z mieszkańców, lecz przecie na jednym się skończyło (jak już o tem donieśliśmy).

Mówią tu znowu że wojsko francuzkie w Ankonie do 7000 powiększone zostanie.

Żandarmerja, w miasteczku Cosne, pochwyciła w d. 22 z. m. dwie bryki w których znajdowało się 6 beczek z prochem. Transport ten był przeznaczony do miasta Orleanu.

Proboszcz w Blaye Descrembes, który protokół rozwiązania Xżnéj Berry był podpisał, nagle zmarł. Śmierć jego ma pochodzić z otrucia.

W Madrycie wychodząca gazeta Estrella donosi: «Zapewniają, iż hrabia Torreno ma się udać do Portugalji, ażeby domagać się u Don Miguela oddalenia Don Carlosa.— Jenerał Morillo śmiertelnie chory: ma bydź otruty. XżęFernando ma się lepiéj.— Oprócz gazet dotąd w Madrycie wychodzących, ukazały się nowe: Cronica, Siglo (stolecie) i Sisyphus.» *(G.V.)*

Korrespondencja prywatna. (Z Gaz. Pow.) —PP. Guizot i Broglie mniemają, że Ludwik Filip został królem, ponieważ po starszéj linji Burbonów był najbliższym do tronu; że więc samo przyrodzenie zrobiło go królem, a osobisty jego sposób myślenia przyczynił się do tego, i że jest tak prawym (legitime) monarchą, jak jego poprzednicy. P. Dupin twierdzi, że Ludwik Filip jest królem, jako zostający w oppozycji z Burbonami starszéj linji; a zatém bynajmniéj jako do tronu przez Francją powołany. P. Odillon Barrot jest zdania, że Ludwik Filip jest tylko reprezentantem Francji, republikanie twierdzą, że sobie przywłaszczył ich prawa, a legitymiści, że przywłaszczył sobie prawa swoich poprzedników. Jakie jest w téj mierze mniemanie samego Ludwika Filipa? Oto mniema on, iż jest królem, ponieważ jest królem; ponieważ Francja jego potrzebuje dla obrony swéj przeciw legitymistom i republikanom. Ma nadzieję, że legitymiści z czasem staną się powolniejszemi, a republikanie znikną. Jest zdania, iż mimo że doktrynerowie, le tiers parti i oppozycja ciągle odzywać się nieprzestają, stanowisko jego jest bardzo dobre; ponieważ jest w posiadaniu władzy, a oraz własny interes Francji tego wymaga, aby pozostał w jéj posiadaniu. Ten jest najważniejszy tytuł prawa. Doktrynerowie wtedyby utracili swój wpływ, gdyby le tiers parti stala się dość silną i władała królem: albo gdyby oppozycja zdołała pokonać le tiers parti. Zdanie republikanów lub legitymistów mogłoby wtenczas wziąść górę, gdyby im się udało pokonać przeciwników. Ale zróbmy na moment pana Dupin ministrem i uorganizujmy ministerjum du tiers parti; cóż wówczas nastąpi? Oto pan Dupin albo ustąpi królowi i dozwoli mu prezydować w radzie (tego się téż spodziewać należy); albo sprzeciwi się i zechce działać samodzielnie. Ale w tym drugim przypadku nietrzeba o tém zapominać, że własne polityczne istnienie pana Dupin jest zupełnie zawisłém i nierozdzielnym od istnienia Ludwika Filipa. P. Dupin niemógłby inaczéj stanąć w oppozycji przeciw królowi, jak powołującdo steru rządu członków dzisiejszéj oppozycji. Wówczas atoli odżyłyby na nowo wszystkie sprawy europejskie, lub gdyby się to nie stało, Ludwik Filip pokonałby oppozycją. — W każdym razie pozostaną królowi zgromadzenia wyborcze: a w ostatniéj potrzebie głosować będzie obywatel za nim, a przeciw jego przeciwnikom. Obywatel potrzebuje króla; wie on to dobrze; wie to i Ludwik Filip, i dla tego postanowił występować osobiście we wszystkich znaczniejszych interesach i sprawach kraju. *(G. P.)*

WŁOCHY.

Niemieckie gazety donoszą od granic włoskich z d. 3 lutego: «Okropny spisek pod imieniem «Giovine Italia» (młode Włochy,) znajduje na nowo liczne dowody swego istnienia (existenz.)— Po świeżo zdarzoném zamordowaniu sztyletem dyrektora policji w Parmie, takież drugie morderstwo dopełnione zostało na pewnym Ces: Król: pułkowniku w służbie będącym, rodowitym Włochu, imieniem Castiglione.» *(G.R.P.)*

Odpowiedź Napoleona Medyńskiego na krytykę Doktora Ekelta.
(Ciąg dalszy.)

Niemoże pojąć Dr Ekelt dla czego *irritabilitatem* nazwałem *tkliwością*, a *sensibilitatem zmysłowością* nie *czułością*; prawda że sprawiedliwą jest rzeczą trzymać się zawsze starych zwyczajów. Jednakowo kto ma pojęcie o życiu rośnienia (vita vegetativa), i o życiu czucia (vita sensifera) słusznie przyzna że przymiotem życia rośnienia jest tkliwość, a życia czucia zmysłowość. Wzwyczajnéj nawet rozmowie powiadamy że ktoś jest tkliwym na wpływy nie drażliwym. Wolałem przeto zgodniejszych z mojem przekonaniem użyć wyrazów, jak iść za powagą Dziarkowskiego lub Wojniewicza. Gdy tymczasem, ani dla mnie, ani dla publiczności p. Ekelt nie zrobił żadnéj przysługi, przytaczając etymologją *irritabilitatis* i *sensibilitatis*, a gdyby też przypadkiem uczeń jaki wdał się w naszą dysputę i powiedział że *sensibilitas* pochodzi od *sensus zmysł*,? cóżby mu na to Dr Ekelt powiedział? — Dr Ekelt publicznie posądził mię o nieznajomość fizyologii za to żem w systemacie naczyniowym naznaczył tkliwość *irritabilitas*; gdy tymczasem w fizjologii Lenhosséka wydaniu drugiem w tomie 2 na karcie 78 może wyczytać: *irritabilitate cor, arteriae vasa capillaria, vasa aërea pulmonum, tubus alimentarius informantur, Viget eadem haec irritabilitas in plantis quoque aliquibus et in animalibus minus perfectis, ubi nullum cerebri vestigium reperitur*. Godziłoż się tak niesprawiedliwie obwiniać mię o nieznajomość sztuki? — Wprawdzie, w piśmie mojem użyłem kilka nowych wyrazów, kilka słów na wzór cudzoziemski musiałem złożyć, dla tego jedynie abym nieodstąpił od znaczenia technicznego, nadanego im w biologji, morfologii i organogenii, a wolałem obrazić język, jak uchybić sztuce która była głównym celem mego pisma.

Obwinia mię Dr Ekelt: że nie zachowałem porządnego następstwa myśli, że każdy okres zawiera w sobie oddzielne zdanie, że nie ma między niemi związku. Niewiem co mogło Dr Ekielta spowodować do podobnéj krytyki. Nie miałem pewno na celu chęci popisywania się z wymową, jednakowoż rozsądny czytelnik wszędzie napotka porządek i ściśle następstwo wyobrażeń. Niemiłosiernie Dr Ekelt woła, *żem tyle popełnił błędów przeciw niezbitym zasadom fizyologii że każda myśl moja, każdy nawet wyraz zawiera w sobie coś godnego krytyki*. Lecz nie wiem jak można o jednéj rzeczy dwustronne, zupełnie przeciwne sobie wydawać zdanie; raz powiedzieć: *że pismo moje nic innego nie zawiera nad pewniki fizyologiczne oddawna znane w naukowym świecie*, a drugi raz odzierać je z jakiéjkolwiek wartości? Cóż z tego wszystkiego publiczność wnosić może?

Nie przystaje na to Dr Ekelt, że jedną z głównych przeszkód wykształcenia ciała Lewandowskiéj był *bieg rozwijania skierowany do pojedynczych organów i systematów*; i nie przypuszcza aby w Lewandowskiéj były jakie systemata lub organa nad miarę rozwinięte a zapomniał że u Lewandowskiéj głowa jest prawie tak wielką jak u dorosłych osób i organa zmysłów są zupełnie te same jak u nas. Jak skoro więc nie proporcjonalnie nad miarę są jedne systemata i organa rozwinięte, zdanie moje musi bydź prawdziwe, bo się opiera na rzeczywistości.

Dr Ekelt zarzuca mi sprzeczność żem powiedział, że *u Lewandowskiéj wszystkie zmysły są doskonale czynne, a jednak wrażenia zewnętrzne przyjmuje słabiéj*. W zdaniu tém nie ma żadnéj sprzeczności; dzieci przyjmują wrażenia daleko nawet silnéj od dorosłych a jednak nie posiadają trwałéj mocy oddziaływania. — Czemże więc Dr. Ekelt zdanie swoje usprawiedliwi, czy rozumowaniem, czy doświadczeniem?

Gdyby był Dr Ekelt zrozumiał com powiedział; *że niedokładna budowa Lewandowskiéj oddzielona od wszech świata, musiała wyrobić w sobie właściwy zakres działalności i własnośilność, przez którą pokonywa wpływy zewnętrzne, gdyż inaczéj życie jéj nie mogłoby się utrzymać*, nie użyłby zapewne tak rażącéj wymowy na wyszydzenie mojego zdania. — Główną zasadą biologii jest, że *individuum istnieje przez oddzielenie, universum zaś przez połączenie*; *że planeta (ziemia) rodzi tylko planetarne jestestwa, a wszystko co na niéj żyje jest tylko odbiciem trybu planetarnego*. 1) Że natura uważana jako całość niezmienna i składająca się z systematu ciał 2) dąży zawsze do złączania lub

1) G. W. F. Hegel Encyklopedie dr. philos. Wissenschaft. im Grundrisse. Augs. Heidelberg 1827.

2) Oken Jsis 1830. Heft xij.

oddzielania, a w całym szeregu istot organicznych i w wytworzeniu pojedynczego jestestwa dąży do odzyskania jedności. Jndividuum walcząc przeciwko powszechnemu prawu, wyrabia oddzielność i oddziaływa na wpływy świata. Twierdzenie przeto moje zgodne z naturą, zgodne z wyobrażeniami biologii, najniesłuszniéj zkrytykował Dr Ekelt i kilka z niego wyprowadził fałszywych wniosków.

Wspomnina Dr Ekelt żem się pominął z prawdą utrzymując: *że każdy żywotnik (vivum) aby istniał, musi mieć w sobie możność rodzenia.* Gdyby Dr Ekelt posiadał znajomość fizjologii porównawczéj, wiedziałby zapewne że rośliny stanowiąc najniższy szereg ciał organicznych, szczegółową individualną silność rozradzania, od ogólnéj silności rodzajowéj posiadają zbyt małą; dla tego to u nich zachowanie siebie od rodzenia nie wiele się różni. Odżywność dążąca do utrzymania życia, przemienia się w ciągły przybyt nie zależący na powiększaniu części, ale na rozsiewaniu nowych individuów; tym sposobem w roślinach odżywność, wzrost i rodzenie są tylko modyfikacją rozradzania 1) W dalszéj dopiero oscyllacji ewolucjinéj, natura zniża w individuach silność rozradzania, naznacza tylko pewną część organizmu służącą do tego celu, wytwarza w nich organa wybitne (distincta) i zachowanie siebie rozdziela od rodzenia; 2) im jest wykończeńszy i doskonalszy organizm zwierzęcy, tém mniejszą posiada rodność, i odwrotnie im mniéj posiada warunków istnienia i życia tém jest płodniejszy, 3) Te zasady są zapewne dostateczne do przekonania Dr Ekelta że każda istota organiczna doszedłszy szczytu rozwijania (evolutio) posiada możność rodzenia. Nie potrzebują mieć do tego organów wybitnych niektóre rośliny i polipy gdyż ich życie jest aktem ciągłego rodzenia się, czyli rozradzania.

Zdanie moje: *że dążność kształcąca w starzejącém się ciele wprost się powiększa,* zbija Dr Ekelt i dowodzi odwrotnie że się zmniejsza, i że nigdy kształt nad działaniem ani siła nad kształtem przewagi mieć nie mogą. Gdybyśmy nie znali morfologii, moglibyśmy przystać na zdanie Dr Ekelta. Lecz nauka ta przekonywa nas że dążność kształcąca (nisus formativus), podobnie jak każda żywotność posiada trzy warunki: działalność (activitas,) kształt (forma) i istotność (essentia). W ciele zwierzęcem żywem może raz przeważać działalność i niweczyć granice kształtu, czego dowodem jasnym jest wzrost dziecięcia; drugi raz kształt może zakreślać granice działaniu co wyraźnie widziemy u starców. 4) Prawo przeto powyższe dążności kształcącéj zupełnie jest zgodne z naturą. Gdyby siła kształcąca podług Dr Ekelta w starzejącém się ciele wprost się zmniejszała, następne ztąd wypadłyby wnioski:

1) Że tylko dzieci mające największą dążność kształcenia organicznego, posiadałyby możność rodzenia, co jest zupełnie przeciwne naturze.

2) Że kształt ciała zwierzęcego, zamiast powiększać się aż do szczytu doskonałości ewolucjinéj, musiałby się zmniejszać, co nie zgadza się z prawami ewolucji.

Professor Friedreich utrzymuje: że życie uważane bezwzględnie nie ma żadnego ograniczenia, że ograniczenie ściąga się jedynie do individualności, i stanowi nie ideę ale reprezentacją życia. Ze dążność kształcąca o ile wyrobić usiłuje ideę życia, zajmuje się zwiększaniem massy ciała żyjącego, dopóki granice individualnéj ewolucji nie dojdą pewnego doskonałości stopnia; wtedy dążność kształcąca przestaje tworzyć organizm, lecz utwor działalności swojéj składa zewnątrz organizmu i zamienia się w dążność rodzenia. Widzimy widocznie że dążność kształcąca tworząc granice ciała, z wiekiem się powiększa, a zakreślanie granic jest przeciwne czynności żywotnéj. Im przeto żywszą jest czynność, tém ściślejsze tworzą się granice i coraz bardziéj kształt nad działaniem przeważa, aż w końcu sama forma organiczna (ciało umarłe) bez działania pozostaje.

(Dokończenie nastąpi.)

1) Graf Buquoy i Skizzen zu einem Geschbuch der Natur.

2) J. H. Woerteter De antagonismo facultatis sensualis cum perfectibilitate organismi totius in regno animali. Berol. 1822, par 1 pag, 7.

3) A, A. M. kob. Diss. de mutatione sexus. Berol. 1823.

4) J. B. Friedreich. phil. med. chir. et art. obstetr. dr. De nisu formativo Wirtzburg 1818 pag. 17.

SPROSTOWANIE.

W Nrze 39 Gazety Krakowskiej kolumnie 1, części nieurzędowéj w wierszu 10, zamiast *wzorowo przyrzekła,* czytaj: *wzorowo przywykła.*